



WYBÓR REDAKCJI

HI-FI CHOICE
magazyn



Wszystkomogący

Audiofilski odtwarzacz multimedialny – czy to w ogóle jest możliwe?

Od jakiegoś czasu na rynku można znaleźć sporo, najczęściej niezbyt kosztownych, urządzeń typu all-in-one (wszystko w jednym), które potrafią odtwarzać zarówno pliki wideo, jak i audio. Większość z nich nie mogła dotąd aspirować do miana audiofilskich, ale od mniej więcej dwóch lat firmy stricte audiofilskie wzięły tego typu urządzenia „na tapetę”. Jedną z takich firm jest niemiecki Trigon, który niedawno zaprezentował odtwarzacz multimedialny o nazwie Chronolog.

Sam producent używa po prostu określenia odtwarzacz (player), a dodatek

„multimedialny” jest mój. Użyłem go, żeby od razu było wiadomo, że nie jest to wyłącznie urządzenie do odtwarzania muzyki. Patrząc na Chronologa, można odnieść wrażenie, że to po prostu odtwarzacz CD. Ma podobne gabaryty, szczerelinę na płyty, wyświetlacz i kilka przycisków. I rzeczywiście, to urządzenie doskonale radzi sobie z odtwarzaniem płyt CD, ale także DVD (gęstych płyt, czyli SACD/Blu-ray nie odtwarza). W środku pracuje nowoczesny bezgłośny i szybki dysk twardego typu SSD (Solid State Drive). Dzięki temu (i zastosowanemu oprogramowaniu) Chronolog może również służyć do

ripowania (zgrzywania na dysk twardej) płyt CD. Urządzenie jest także wyposażone w karty sieciowe (gigabitowy Ethernet oraz bezprzewodowe Wi-Fi), jeśli więc podłączymy je do internetu, to będzie potrafiło rozpoznać ripowaną płytę i ją otagować (w grę wchodzi także ściąganie lub własnoręczne wgranie okładki). Jest możliwość wyboru formatu plików, do jakich płyty będą ripowane – audiofile wybiorą oczywiście bezstratną kompresję w postaci plików FLAC lub WAV.

Podłączenie Chronologa do sieci daje nam dostęp do gigantycznej ilości stacji radiowych z całego świata.



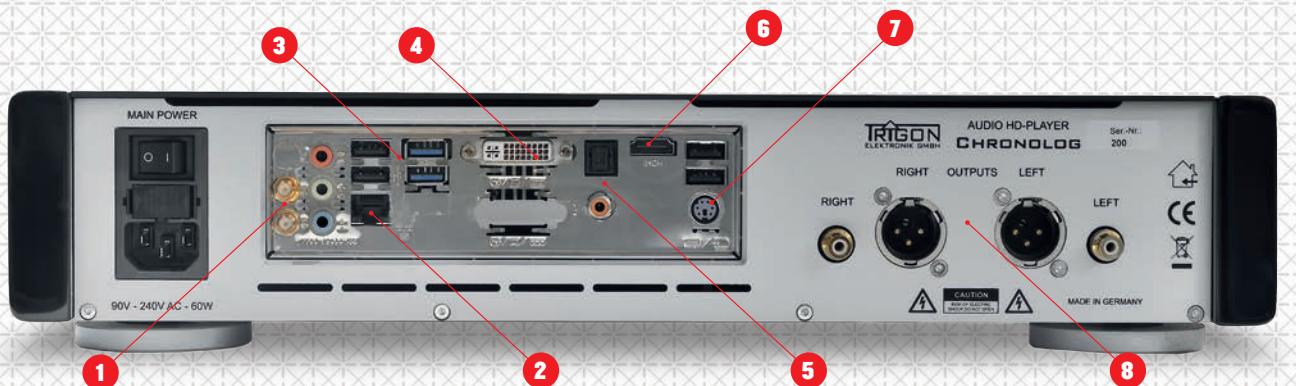
Wszechstronny i niewybredny

Chronolog może odtwarzać muzykę zarówno z płyt, z wbudowanego (lub zewnętrznego) dysku twardego, jak i strumieniowaną z NAS-a. Co ważne, urządzenie nie jest specjalnie wybredne – równie dobrze współpracowało i z dyskiem bez własnego zasilania (750GB) sformatowanym w NTFS-ie (wiele podobnych urządzeń nie chce pracować z dyskami z NTFS-owskim systemem plików), i z 2TB (FAT32) z własnym zasilaniem.

Lista kompatybilnych formatów plików audio i wideo jest imponująca – nie było żadnych problemów z odtwarzaniem FLAC-ów i WAV-ów (co poniekąd jest oczywiste, zważywszy że do tych formatów testowane urządzenie ripuje płyty) w każdej rozdzielczości do 24 bitów/192kHz włącznie, ale także z kilkoma rodzajami plików wideo, które miałem pod ręką, z mkv do rozdzielczości 1080p włącznie. O tym, że to urządzenie jest skierowane przede wszystkim do miłośników muzyki, może świadczyć choćby fakt, że w przeciwieństwie do wielu urządzeń na rynku Chronolog potrafi odtwarzać muzykę bez przerw między utworami (funkcja gapless), co jest niezwykle ważne w przypadku płyt koncertowych czy choćby słynnej „Ściany” Pink Floyd, albo innych nagrań, gdzie utwory płynnie przechodzą jeden w drugi.

Początkowo nieco dziwi brak pilota zdalnego sterowania, ale jak szybko można sprawdzić, opcji kontrolowania Chronologa jest kilka i właściwie każda z nich wydaje się wygodniejsza niż przy użyciu ewentualnego pilota (jaki on by nie był). Jeśli urządzenie będzie wykorzystywane także do odtwarzania materiałów wideo, to zostanie podłączone do

ZŁĄCZA



1 Gniazda anten Wi-Fi

2 Gniazdo LAN 1Gb

3 Gniazda USB 2.0 i 3.0

4 Złącze DVI

5 Wyjścia cyfrowe: coax i optyczne

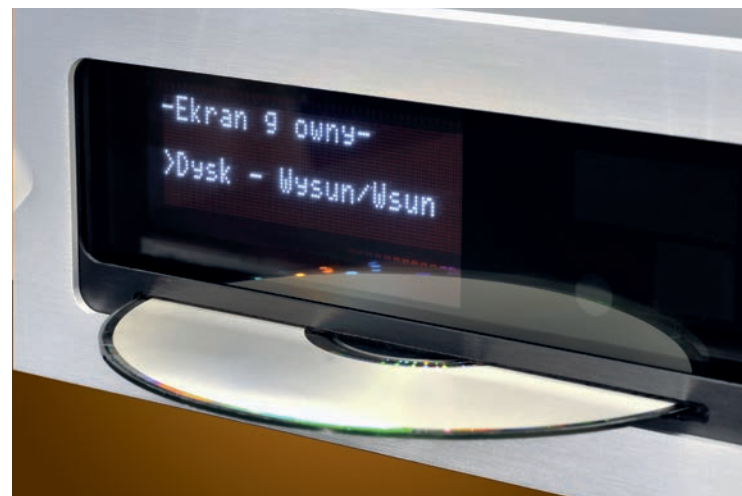
6 Złącze HDMI

7 Złącza USB i PS2 do podłączenia np. klawiatury

8 Wyjścia analogowe XLR i RCA

telewizora lub monitora (poprzez złącze HDMI). Takie połączenie gwarantuje nam dostęp do najbardziej dopracowanego, najładniejszego od strony wizualnej interfejsu. Do pełni wygody potrzebna nam jeszcze bezprzewodowa klawiatura, dzięki której będziemy się mogli poruszać po wyświetlanym na ekranie menu. Natomiast jeśli odtwarzacz jest podłączony do domowej sieci, to możemy sterować nim z innego dowolnego urządzenia w niej pracującego. Może to być laptop, tablet, komputer stacjonarny czy smartfon bez konieczności instalowania dodatkowego oprogramowania – obsługi dokonuje się w oknie przeglądarki internetowej. Większy ekran to oczywiście większa wygoda – ale nawet smartfon pozwala na swobodne sterowanie. Ja korzystałem głównie z menu wyświetlanego na telewizorze (i z bezprzewodowej klawiatury) oraz ze sterowania z laptopa, na którym jednocześnie pracowałem. Interfejs „kom-

puterowy” nie jest co prawda tak dopracowany, jak ten wyświetlany na telewizorze, ale de facto więcej funkcji (zwłaszcza ustawień urządzenia) jest dostępnych właśnie poprzez komputer. Sterowanie, niezależnie od wybranej formy, odbywa się bezproblemowo i stosunkowo szybko. Urządzenie wyświetla okładki albumów zarówno w czasie odtwarzania danej płyty, jak i w trybie wyszukiwania. Co więcej, Chronolog potrafi wyświetlać (także w języku polskim, jeśli oczywiście taki wybierzymy) informacje o odtwarzanej płycie i jej wykonawcy.



Jedna uwaga praktyczna – w początkowej fazie użytkowania Chronologa byłem przekonany, że by w pełni móc używać tego urządzenia, muszę je podłączyć kablem HDMI do telewizora (lub DVI/HDMI do monitora). Całkiem możliwe, że wiele osób nie ma telewizora w pokoju, w którym słucha muzyki, bądź też połączenie tego urządzenia z telewizorem (a przez to z całą instalacją telewizyjną) stanowiłoby problem, bo powstawałaby

pętla masy skutkująca paskudnym buczeniem z głośników (wówczas przydaje się separator galwaniczny założony na kabel antenowy). Na szczęście w pudełku znajduje się przejściówka, której wetknięcie w gniazdo wizyjne odtwarzacza „zamyka obwód”, a przez to pełni taką samą funkcję, jak podłączenie go do telewizora czy monitora i pozwala na korzystanie z pełnej funkcjonalności. Oczywiście w takim wypadku odpada sterowanie z podglądem menu na ekranie telewizora czy też oglądanie na nim filmów, ale w końcu nie wszystkim na tym zależy.

Na tylnym panelu znajdują się: główny włącznik, gniazdo sieciowe, 4 porty USB (2 to USB 3.0, a dwa to USB 2.0), dwa gniazda na anteny Wi-Fi (oczywiście w zestawie), gniazdo sieciowe LAN, gniazda DVI i HDMI, wyjścia cyfrowe koaksjalne i optyczne (umożliwiające skorzystanie z zewnętrznego DAC-a), port PS2 (pozwalający podłączyć klawiaturę wyposażoną

w kabel z takim wtykiem) oraz wyjścia analogowe – zbalansowane (XLR) i niezbalansowane (RCA). Na przednim panelu znajdują się przyciski pozwalające na manualną obsługę odtwarzacza, ale mówiąc szczerze, nie zdarzyło mi się ich używać. Gruby front wykonano ze szrotowanego aluminium. Pośrodku znajduje się podzielony na dwie części wyświetlacz. Jedna jego część wyświetla informacje o odtwarzanym materiale (tytuł, wykonawca, czas etc.), lub też ułatwia poruszanie się po menu, gdy odtwarzacz obsługujemy przyciskami umieszczonymi na froncie. Druga część wyświetlacza informuje użytkownika o parametrach odtwarzanego materiału (tj. częstotliwości próbkowania czy też długości słów). Pod wyświetlaczem umieszczono otwór szczelinowego napędu CD/DVD.

To solidnie wykonane, wykończone bez zarzutu urządzenie, choć raczej nie należy do tych, które zdobywają sobie klientów samym wyglądem. Od strony funkcjonalnej także ma wszystko, czego

▶ DETALE

PRODUKT
Trigon Chronolog

RODZAJ
Odtwarzacz multimedialny

CENA
5.000 euro

WAGA
9,3 kg

WYMIARY
(SxWxG)
440x89x350 mm

NAJWAŻNIEJSZE CECHY

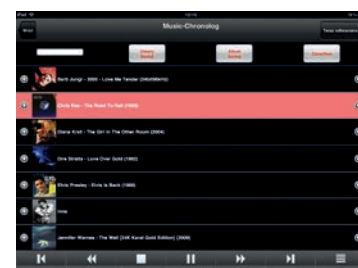
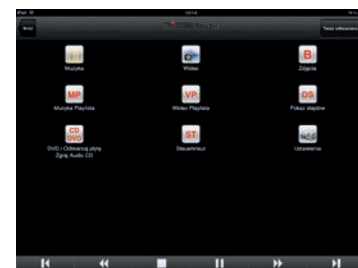
- Pojemność wbudowanego dysku SSD: 60GB
- Wyjścia: 1xoptyczne S/PDIF; 1xkoaksjalne S/PDIF; 1xHDMI (TV); 1xDVI; 1xPS2; 1xkomplet wyjść z karty muzycznej; para wyjść niesymetrycznych RCA; para wyjść symetrycznych XLR; 2xUSB 2.0; 2xUSB 3.0; 1 GB port Ethernet
- DAC 24bit/192kHz
- Odtwarzanie plików wideo, w tym MKV
- Radio internetowe
- Zgrywanie płyt CD na SSD

DYSTRYBUCJA
RCM
www.rcm.com.pl

można oczekiwać, acz malkontenci mogą narzekać, że nie odtwarza płyt SACD, DVD-Audio i Blu-ray... Z mojego punktu widzenia to urządzenie oferuje wszystko, czego od tego typu maszyny oczekuję – mogą zastąpić nim odtwarzacz CD/DVD oraz odtwarzacz plików, a nawet, jeśli chodzi o zastosowania „audiofilskie”, ponieważ komputer (na którym ripuje się zazwyczaj płyty, czy słucha radia internetowego).

Naturalne brzmienie

Pozostaje kwestia brzmienia, które przecież z punktu widzenia audiofila jest (a przynajmniej powinno być)



Jeśli odtwarzacz jest podłączony do domowej sieci, to możemy sterować nim za pośrednictwem innego urządzenia w niej pracującego np. laptopa, tabletu, smartfonu, czy komputera stacjonarnego. Zdjęcia widoczne po prawej stronie to zrzuty ekranowe z iPada.

najważniejsze. W czasie testów skupiłem się przede wszystkim na granii z plików, FLAC. Większość z nich pochodziła z mojej kolekcji (zripowane własne płyty CD), a część to kupione pliki (choćby HRX Reference Recordings w postaci 24/176). Nie mogło się oczywiście obyć bez wypróbowania opcji ripowania płyt przez Chronologa zarówno do plików FLAC, jak i WAV. Zaczęło od tej ostatniej opcji. Otóż w przypadku Trigona działało to szybko i bezproblemowo. Rodzaj pliku docelowego oraz miejsce jego zapisania wybiera się przed rozpoczęciem ripowania – ustawienia są zapamiętywane, więc jeśli zdecydujemy się na jeden rodzaj plików i jedną lokalizację, to wystarczy ten etap przejść tylko raz. Te kilka płyt, które zrzuciłem na dysk twardy, Chronolog rozpoznał i opisał prawidłowo.

Kolejnym krokiem był odsłuch porównawczy tego samego materiału odtwarzanego najpierw z płyty CD, a następnie ze zripowanych plików. Ujmując rzecz krótko, po męsku – ja żadnych znaczących różnic się nie dosłuchałem, tzn. płyta odtwarzana w napędzie Chronologa i ten sam materiał zagrany z dysku SSD po zripowaniu z tejże płyty zabrzmiały właściwie tak samo. Odtwarzacz Trigona, choć na rynku jest od niedawna, a jego oprogramowanie jest ciągle udoskonalane (upgrade'y software'u odbywają się automatycznie, jeśli tylko urządzenie jest podłączone do internetu), oferuje dojrzalą, dopracowaną dźwięk. Nie ma tu za grosz efekciarskiego grania łapiącego od pierwszych taktów za uszy. Mamy za to spokojną, równą prezentację, obfitującą w dużą ilość detali, smaczków, tzw. audiofilskiego planktonu. Mamy mocny, dobrze dociążony i różnicowany, rytmiczny bas, który schodzi na tyle nisko, by nie dawać powodów do narzekań nawet w utworach organowych. Jest bogata, kolorowa, gładka i nasycona średnica, która sprawia, że z ogromną przyjemnością słucha się ludzkich głosów czy instrumentów akustycznych. I jest w końcu pełna powietrza, detaliczna, otwarta i dźwięczna góra pasma, świetnie uzupełniająca pozostałe podzakresy. Z jednej strony na usta ciśnie się określenie „analogowe brzmienie”, bo nie ma tu wyostrzeń na górze pasma, nie słychać właściwie cyfrowego „nalotu”, a z drugiej gdy używa się takiego określenia dla urządzenia cyfrowego, jest to często odbierane jak ładne określenie „zmulenia” dźwięku. Dlatego nie napiszę, że Chronolog oferuje analogowe brzmienie, bo o żadnym „zmuleniu” dźwięku nie ma tu mowy. Owszem, wyostrzeń, cyfrowego „brudu” nie ma, ale nie ma też braków w dynamice czy zaokrąglen skrajów pasma. Jak napisałem wcześniej, to dźwięk dojrzalą, dopracowaną (wspomniane upgrade'y softwaru dotyczą strony użytkowej, a nie

sonicznej), bardzo równy w całym paśmie, gładki, spójny, a przez to dla niewprawnego ucha nieefektywny. Wszystko jest na swoim miejscu, nie ma ewidentnie słabszych stron – dostajemy precyzyjną prezentację na sporej, trójwymiarowej scenie, która po pierwsze brzmi realistycznie, po drugie naturalnie, niemięcząco, dzięki czemu muzyki z Trigona można słuchać godzinami bez zmęczenia, co nie zawsze się sprawdza w przypadku innych odtwarzaczy cyfrowych (zwłaszcza tych grających efektownie). To, co napisałem, nie oznacza bynajmniej, że to najlepszy odtwarzacz cyfrowy na świecie. Jasno pokazał to dzielony odtwarzacz CEC-a, składający się z transportu TL-3N i przetwornika cyfrowo-analogowego DA-3N, prezentując z odchodzącą pomatą do lamusa płyty CD jeszcze bardziej nasycony, gładki, bardziej wyrafinowany dźwięk. Ale to wyspecjalizowany (i znacząco droższy) odtwarzacz, który nijak nie może się równać funkcjonalnością z Trigonem, choć oczywiście szereg różnych wejść cyfrowych w przetworniku (z USB włącznie) pozwala na podłączenie także innych niż transport CEC-a źródeł sygnału.

Gęste pliki górami!

Odsłuch plików odtwarzanych z zewnętrznego dysku twardego podłączonego kablem USB dał na dobrą sprawę identyczny efekt, jak w przypadku odtwarzanych z wbudowanego SSD, podobnie jak odtwarzanie zasobów domowej sieci. Słowem – niezależnie od tego, skąd urządzenie dostawało sygnał w postaci cyfrowej, przy tym samym materiale muzycznym, odtwarzało go za każdym razem tak samo dobrze. Oczywiście zdarzało mi się wyłapywać jakieś drobne niuanse, detale różniące poszczególne prezentacje, ale były niewielkie, praktycznie pomijalne z punktu widzenia charakteru i klasy prezentacji.

O tym, że brzmienie Chronologa może wznieść się na jeszcze nieco wyższy poziom, dowiedziałem się, przechodząc do odsłuchów tzw. gęstych plików. Choćby wspomniane wcześniej pliki HRX z wytwórni Reference Recordings,



Ponieważ to chyba pierwsza recenzja produktu firmy Trigon w naszym magazynie, postanowiliśmy zamieścić kilka zdań na temat jej historii. Ten niemiecki producent ma swoją siedzibę w Hesji w Fuldabruck. Firmę Trigon Elektronik GmbH (bo taka jest pełna nazwa) we wrześniu 1996 r. powołał do życia wspólnie Ralf Kolmsee i Rainer Reddemann. Od początku ich założeniem było dostarczenie klientom dobrego dźwięku w rozsądnej cenie. Trudno oczywiście powiedzieć, że Trigon oferuje urządzenie budżetowe, ale też nie ma w ofercie produktów z najwyższych półek cenowych. Filozofia firmy mówi raczej o znajdowaniu własnych rozwiązań, ich rozwijaniu i udoskonalaniu, niż o korzystaniu z powszechnie stosowanych przez konkurencję. Firma idzie więc raczej własną drogą, oferując produkty wysokiej klasy w rozsądnych cenach.

które kupuje się zapisane na płycie DVD w formacie WAV, w rozdzielczości 24bit/176kHz. Pliki należy następnie skopiować na twardy dysk (czy pendrive'a) i odtwarzać choćby na takim odtwarzaczu, jak testowany Trigon. Materiałem źródłowym są taśmy matki tejsze wytwórni, otrzymujemy więc (przynajmniej teoretycznie) najlepszy możliwy dźwięk, identyczny z tym, co na taśmie matce zapisano. I nie da się ukryć, że utwory te brzmią znakomicie – to gęsty, gładki, niezwykle pełny/kompletny i naturalny dźwięk. Tak właśnie zaprezentował to Chronolog, pokazując jednocześnie, że słuchając zubożonych wersji nagrań w formacie 16/44, sporo tracimy, nawet jeśli brzmią one naprawdę dobrze. To właśnie stanowi przewagę tego urządzenia nad klasycznymi odtwarzaczami CD. Tu można odtworzyć płytę CD, zgrać ją na dysk, ale także posłuchać gęstych plików, których dostępność, może niewystarczająco szybko, ale jednak rośnie. To, że z jego pomocą można obejrzeć także filmy czy to z płyt DVD, czy z plików, dla audiofila jest już tylko bonusem, z którego część osób pewnie nawet nie będzie korzystała, ale ci, którzy mają wspólne systemy AV w swoich salonach, ucieszą się zapewne, mogąc zredukować je o jedno urządzenie (np. odtwarzacz DVD).

Chronolog to niewątpliwie bardzo ciekawa propozycja, która od strony brzmieniowej może stawać w szranki z testowanym niedawno Qsonixem 205, Aurenderem czy odtwarzaczami strumieniowymi Linna, przebijając jednakże przynajmniej część z nich pod względem funkcjonalności. To bardzo dobry wybór dla osób ceniących dźwięk wysokiej klasy oraz połączenie tylu różnych funkcjonalności w jednej, stosunkowo niewielkiej obudowie.

Nie jestem wielkim specjalistą od wideo, niemniej dla mnie obraz, który uzyskałem za pośrednictwem tego odtwarzacza, był po prostu bardzo dobry, tym lepszy, im wyższej jakości był „wsad”. Urządzenie, co ważne z punktu widzenia wielu osób, pracuje praktycznie rzecz biorąc bezgłośnie. **Marek Dyba**



HI-FI CHOICE WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU
★★★★★

JAKOŚĆ/CENA
★★★★★

JAKOŚĆ WYKONANIA
★★★★★

MOŻLIWOŚCI
★★★★★

OCENA OGÓLNA



PLUSY: Równe, neutralne, nasycone brzmienie zarówno z płyt CD, jak i z plików

MINUSY: Brak własnego pilota, niewielka pojemność wbudowanego dysku

OGÓLEM: Uniwersalne urządzenie audio-wideo, które zadowoli wielu miłośników dobrego brzmienia i dobrego obrazu